

## ROZMIENIALI NA DROBNE

**czyli chcieli zlikwidować premię efektywnościową  
za średnio 13 groszy netto do stawki godzinowej.**

## STOP ZAKŁAMANIU STOP DYSKRYMINACJI

Dyrekcja FAP 8 kwietnia 2011 podyktowała w swoim porozumieniu, które zostało podpisane przez trzy organizacje OPZZ (Metalowcy, NSZZ Pracowników, Służb Centralnych) oraz Sierpień'80, Chrześcijański Związek Zawodowy, Związek Inżynierów i Techników likwidację premii efektywnościowej w zamian za to, że zwiększy jednorazowo – wcześniej zaniżoną – wysokość tej premii za rok 2010 o kwotę **489,72 zł brutto** (czyli w 2011 wypłacono 1.200 zł brutto premii, zamiast **710,28 zł** wynikającej z ułomnego wzoru stosowanego przez dyrekcję). Zatem na rzecz 1.200 zł składała się kwota 710,28 zł wynikająca z wzoru ZUZP i marchewka w postaci 489,72 zł. Ta ostatnia od stycznia 2012 miała być pomniejszona o 18 proc. premii miesięcznej, a tym samym stopnić do 401,57 zł brutto (280,33 zł netto na rok), a następnie podzielona na 12,5 miesiąca (to pół, to efekt wliczenia nagrody wakacyjnej), co ostatecznie daje kwotę 22,43 zł netto na miesiąc. Gdyby następnie podzielić ją przez 168 godzin, to mamy **ślynnie średnio 13 groszy do godzinowej stawki.** **To jest ta niby strata jaką ponieśli pracownicy – 13 groszy na godzinę, czyli złotówka do dniówki.** Przy czym zatrudnieni poniżej kategorii D2 otrzymali by mniej nawet o **ok. 30 proc., czyli całe 9 groszy na godzinę.** Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to osobiście mu wytłumaczę.

Jednocześnie likwidatorzy premii efektywnościowej bez stawiania żadnych warunków, czyli na zasadach kapitulanczkich, zamiast w końcu pomyśleć o załodze i obecnie zażądać od pracodawcy wypłaty

premier efektywnościowej za 2011 co najmniej **na poziomie 2008, czyli średnio ok. 1.400 zł** zgodnie zajmują się rozsiewaniem fałszywych informacji, ordynarnych plotek oraz sianiem psychozy strachu. Pamiętajmy – jeżeli dyrekcja wypłaci premię na deklarowanym poziomie niecałych 700 zł to pracownicy po raz kolejny zostaną oszukani i to z winy oraz za czynną zgodą trzech organizacji OPZZ (Metalowców), Sierpnia 80, Chrześcijańskiego Związku oraz Inżynierów i Techników, tych co to – jak sami mówią – wstydzą się upominać o wyższe wynagrodzenia. Na równi z Zarządem FAP będą oni winni zaniżonej kolejny raz premii.

**My żądamy wypłaty premii efektywnościowej na poziomie 2008, tj. minimum średnio 1.400 zł.** Taka kwota wynika z wydajności oraz efektywności pracy, jaką wykazali się pracownicy FAP w roku 2011.

Dlatego mając na uwadze nadzwyczajny charakter czynników, które w sposób niezależny od załogi wpłynęły na wielkość wskaźnika efektywności za 2011 oraz mając na względzie pozytywne wyniki ekonomiczno -produkcyjne osiągnięte w 2011 nasz Związek wnosi, a wręcz żąda, wypłaty kwoty premii efektywnościowej za 2011 w oparciu o wskaźnik efektywności obliczony na podstawie dynamiki wydajności na jednego pracownika – tak jak to miało miejsce w przypadku 2008. Pamiętajmy, że w roku ubiegłym każdy pracownik wypracował spółce ponad 2,847 mln zł przychodu. Jednocześnie zwracamy się do pozostałych organizacji związkowych o wspólne skierowanie

takiego wniosku do Zarządu FAP. Pokażmy związkową jedność i solidarność – na to nigdy nie jest za późno.

Niestety jak na razie, zamiast przystąpić do rozmów na temat wysokości premii efektywnościowej za 2011 dyrekcja wspierana przez podpisujących z zawsze posłusznych organizacji powróciła do lamentów nad tym, że nie udało się zlikwidować premii efektywnościowej bez jej wypłacenia za 2011. Do tego sprawdzała by się zasada, że od 2012 premia uległaby likwidacji byłaby w stawce, za 2010 została wypłacona w czerwcu ubiegłego roku i nastąpiło zgodne milczenie sześciu organizacji związkowych na temat wypłaty premii za 2011. Tymczasem wypłata w pierwszej kolejności premii za 2011 była warunkiem jaki postawiła NSZZ Solidarność już na pierwszym w ubiegłym roku spotkaniu z dyrekcją. **Tylko bowiem nasz związek walczy o pieniądze, które pracownicy już wypracowali i uzależniała przystąpienie do rozmów na temat włączenia premii efektywnościowej do stawek od wypłaty tej premii za 2011.** Jest ona wprawdzie wypłacana 10 czerwca następnego roku, ale sama dotyczy roku poprzedniego i w nim jest **wypracowywana**. Takie rozwiązanie – wliczenia premii od stycznia 2012 do stawki oraz wypłacenie na dotychczasowych zasadach premię za 2011 – z powodzeniem wprowadzono w BOSMAŁu (dawny OBR) w Bielsku Białej. **Jednak dyrekcja FAP nigdy nie zamierzała prowadzić żadnych rozmów nad wypłatą premii wypracowanej w 2011**, a organizacje (prawie) związkowe jej w tym dzielnie pomagały. Jak zwykle dyrekcja prowadzi swoisty szantaż używając przy tym posłusznych związkowców.

Jednak z faktu, że pracownicy przez pół roku mieli by kredytować zakład, czekając na premię w żadnym wypadku nie wynika, iż mają zostać jej pozbawieni za 2011. Ani też, że ma być ona niższa, niż wynika z przyjętego wzoru. Tymczasem Zarząd FAP przy aprobacie pozostałych organizacji związkowych wziął za podstawę obliczania premii kwotę 710,28 zł, którą już przed rokiem uznano za zaniżoną, a nie realnie

wypłaconą ubiegłoroczną kwotę premii (1.200 zł). W efekcie okazuje się, że w niemal wszystkich innych spółkach obliczana premia efektywnościowa za 2011 będzie znacznie wyższa nawet kilkukrotnie – niż w FAP – w przypadku Fenice, gdzie wyniesie średnio ponad 2.000 zł. Czy takie premie w spółkach zostaną wypłacone trudno powiedzieć, gdyż zapewne – czego przykłady wszyscy mieliśmy w 2010 – rozpoczną się czary nad premią, aby jej wysokość nie przekraczała ustalonej i forsowanej przez FAP. Chętnie pomogą w tym niewątpliwie podpisowacze z organizacji zawsze posłusznych, bijąc przy okazji pokłony (dyrekcji) i robiąc wodę z móżgu (załodze).

Warto też pamiętać, **że mitem jest też dyrekcyjne twierdzenie**, iż do płacy zasadniczej zamierzano wliczyć 1.200 zł premii. Miało to być znacznie mniej, gdyż wcześniej odliczona miała być premia miesięczna, której wypłata jest równie pewna co dotrzymanie obietnicy przedwyborczych przez Tuska oraz przyjęte założenie, **że rok ma 12,5 miesiąca** (co pozwalało wyrwać z kieszeni pracowników jeszcze parę złotych na nagrodę wakacyjną).

Słowem dyrekcja niczym partia (wówczas jedynie słuszna) w czasach PRL jak mówi, że zabierze – w tym wypadku premię efektywnościową – to zabierze, **a jak mówi, że da to głównie tylko mówi**. Zawsze też znajdzie grono klakierów gotowych dyrektorom podpisać wszystko, wnosząc wiernopoddańcze okrzyki i – podobnie jak przed laty – cały ciężar walki o interesy pracownicze spoczywa na Solidarności. My zawsze bowiem bronimy interesów ludzi, a nie pracodawcy. Pracodawca sam się obroni i jak to mawiał Urban sam się wyżywi.

Cały czas liczymy jednak, że mądrość Zarządu Fiata zwycięży a związkowcy, którzy za 13 groszy stali się likwidatorami premii pójda po rozum do głowy. Przy okazji ponownie apeluję o wstępowanie do NSZZ Solidarność. Nie pozwólcie nas osłabić. Wspomóżcie tych, co się wahają. Wszystkim Wam życzę wiary w siebie – głowy do góry! Nie dajmy się dyskryminacji przełożonych i nie powtarzajmy plotek, aby nie być plotkarzem. I w żadnym wypadku nie milczmy widząc zło, bo to pozwala złu się rozzuchwalać.

*Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku*

*Wanda Stróżyk przewodnicząca MOZ NSZZ Solidarność FAP*